

Etniczne Ludy Rosji. Walka z Kolonializmem na Dwóch Frontach

27 października 2022

Od pierwszych miesięcy inwazji wojsk Kremla na Ukrainę publikowane są rozliczne relacje i świadectwa o zbrodniach i nadużyciach rosyjskich żołnierzy. Ostrzeliwanie domów i obiektów cywilnych przy użyciu artylerii, rakiet i bomb, zamierzone czy przypadkowe, za każdym razem stanowi świadectwo etycznego, prawnego i świadomościowego wyalienowania sprawców zbrodni od płaszczyzny i konsekwencji ich działania [1]. Obok zabójstw dokonywanych niejako zdalnie, na odległość, zbierane są świadectwa wkraczania rosyjskich wojsk do kolejnych wsi i miast ukraińskich.

W relacjach ukraińskich cywilów ewakuowanych z okupowanych już miejsc od pierwszych tygodni wojny powtarzają się relacje o „wysuniętych posterunkach na których stacjonowali Buriaci”, ukrywający się w piwnicy mieszkańcy drżą przed „Buriatami”, którzy mogą zejść po cywila i zabrać na przesłuchanie z którego już nie wróci. Wreszcie to Kałmuk stał się głównym sprawcą tortur, okaleczenia i zabicia ukraińskiego żołnierza, zbrodni którą z ostentacją popełnił przed aparatem rejestrującym zajścia, trzymanym w rękach jego kolegi. W potocznym wyobrażeniu „Buriata” stał się w pierwszych miesiącach wiosny 2022 roku awangardą wojny ... Jak to możliwe, że na wysuniętych flankach wojsk rosyjskich wkraczających na Ukrainę, w najgwałtowniejszych rozdziałach inwazji, rzucają się w oczy twarze żołnierzy z bardziej azjatyckim i dalekowschodnim rodowodem? Dlaczego obok czeczeńskich kadyrowców to właśnie Buriaci (populacja ok. 470 tys.) czy Kałmucy (populacja ok. 250 tys.) zdają się dominować zbiorową wyobraźnię ofiar i najeżdżanej ludności? Jak to możliwe, że w pierwszym szeregu nie słyszymy o Aleksieju z St. Petersburga,

Siergieju z Wołgogradu czy Jewgieniju z Moskwy będących bardziej ilustratywnymi przedstawicielami 146-milionowej populacji rosyjskiej?

ZBRODNIA, PODBÓJ I KOLONIZACJA PRZYKRYTE WIEKAMI AKULTURACJI I KOLONIZACJI

Spoglądając na mapę współczesnej Rosji rozciągającej się od Europy Wschodniej, przez Ural i Kaukaz, po Arktykę i najodleglejsze rubieże Kamczatki nie trudno odgadnąć, że twór ten rozciąga się dalece poza historyczne granice słowiańszczyzny i Rusi jako takiej. Jeżeli historyczne pojawienie się Portugalczyków, Hiszpanów, Holendrów, Francuzów i Anglików w Amerykach, Afryce i Azji bez większego zastanowienia łatwo identyfikujemy z epokami kolonializmu i imperializmu, to bliźniaczy proces wielkiego pochodu Rosji i wojsk rosyjskich na wschód również należy opisywać w kategoriach epopei imperialnej i kolonialnej.

Począwszy od schyłku XVI wieku carska Rosja zaczęła intensywnie wchłaniać terytoria swoich sąsiadów a zamieszkującym je ludom narzucać wszelkiego rodzaju trybuty i systemy pracy przymusowej. Do końca XVIII wieku imperialna Rosja wysługująca się niejednokrotnie orężem kozackim po rozprawieniu się wpierw w ostatnich dwóch dekadach XVI wieku z chanatem sybirskim – największym konkurencyjnym, zorganizowanym organizmem politycznym w regionie – rozpoczęła wielki pochód ku Oceanowi Spokojnemu. W popularnym przekazie pokutującym również w Europie ten proces uosabiany jest z rozdziałem mniej nagłościonych, północnych, wielkich odkryć geograficznych, wygrawerowanych imieniem Vitusa Beringa, duńskiego żeglarza w służbie rosyjskiej, który po przemierzeniu cieśniny uhonorowanej później na jego cześć odkrył dla Rosji Aleuty i Alaskę.



W rzeczywistości przez ponad 200 lat na rozległym obszarze Wschodu i Dalekiej Północy wojsko i oddziały w służbie rosyjskiej prowadziły zapamiętałe kampanie mające na celu podbicie i podporządkowanie miejscowej ludności. Na zajmowanych obszarach – skąd też pochodzi rodowód wielu współczesnych miast rosyjskich położonych na wschodzie – lokowano forty i osady z których zapuszczano się na dalsze tereny. Miejscowa ludność miała do wyboru podporządkowanie się dalekiemu carowi i płacenie regularnej daniny z futer (jasak) lub wystawienie się na ryzyko pacyfikacji, wojny i przemocy. Alutorzy, Czukczy, Jakuci, Buriaci, Koriacy, Jukagirowie i Itelmeni wielokrotnie stawiali wytrwały opór i organizowali powstania.

W rewanżu byli masowo mordowani i niewoleni. Caryca Elżbieta sfrustrowana skutecznym oporem stawianym przez Czukczy i Koriaków w latach 40. XVIII wieku przyzwoliła na anihilację mężczyzn pochodzących z tych ludów oraz na wzięcie w niewolę kobiet i dzieci. To co wymykało się orężu rosyjskiemu robiły za niego przywleczone choroby na które rdzenne ludy Wschodu nie miały immunologicznej odporności. Kolejne fale epidemii ospy w XVII wieku redukowały miejscowe populacje o 40-80% ich stanu wyjściowego. Doświadczenie te połączone ze zbrodniczymi praktykami pozwoliło rdzennej ludności Kamczatki zachować nie więcej niż 2,5% jej stanu sprzed rosyjskiej inwazji.

Kilkanaście ludów Wschodu i Dalekiej Północy zostało w ogóle wytartych etnicznie i populacyjnie z oblicza świata i kart historii.

Po podboju ziem rdzennej ludności Syberii przyszły kolejne fale kolonizacji i przymusowej akulturacji, związane z napływem ludności wschodnioeuropejskiej, walką z lokalnymi sposobami gospodarowania i wreszcie z przymusową kolektywizacją w czasach Związku Radzieckiego. Za wyjątkiem Tuwy, która stanowi historyczny wyjątek nie do końca dobrowolnego dołączenia do płaszcza terytorialnego Rosji [2] rdzenna ludność w tych regionach stanowi zdecydowaną mniejszość na własnych ziemiach. Przykładowo o ile ludy Ałtaju i Buriaci w obrębie zamieszkanym przez nich republik związkowych stanowią jeszcze 1/3 ludności, to większość rdzennych ludów w swoich regionach zostało zredukowanych do nieznacznej mniejszości. Ich los w dużej mierze podzielili w innych regionach Rosji Baszkirzy, Czeczeńcy, Tatarzy i ludy ugrofińskie.

NARUSZENIE PRAW RDZENNEJ LUDNOŚCI W REPUBLICIE SACHA (JAKUCJI) PODCZAS MOBILIZACJI ZARZĄDZONEJ PRZEZ WŁADIMIRA PUTINA

21 września 2022 roku Władimir Putin w związku z trwającą operacją wojskową prowadzoną przez jego rząd na Ukrainie ogłosił tzw. „częściową mobilizację” mężczyzn w wieku 18-49 lat. W tym samym dniu w Republice Sacha (Jakucja) wydano zarządzenie nr. 182 „o ogłoszeniu mobilizacji”. W trakcie wdrażania centralnych dekretów dopuszczono się licznych naruszeń praw człowieka i praw rdzennej ludności, a także przepisów federalnego ustawodawstwa rosyjskiego dotyczącego odroczenia i zwolnienia ze służby wojskowej [3].

Ministerstwo Obrony Rosji nie ustaliło limitów mobilizacyjnych

wskazując na to, że każdy region i republika etniczna ma osobne zadanie mobilizacyjne, które jest uzależnione od liczby osób zarejestrowanych w wojsku. Wskutek tego mobilizacja była prowadzona na oślep zarówno w dużych ośrodkach miejskich jak i w niewielkich wsiach, bez względu na wielkość męskiej populacji etnicznej i praw rdzennej ludności. W Republice Sacha (Jakucji) oprócz osób kwalifikujących się do służby wojskowej zmobilizowano wiele osób nie kwalifikujących się do mobilizacji, w tym studentów, seniorów, osoby niepełnosprawne i ojców rodzin wielodzietnych. Wezwania były wręczane późno w nocy (1.00-2.00) z minimalnym czasem na spakowanie się (2-3 godziny) i pod groźbą pozbawienia wolności na 5 lat dla obdżektorów, czyli osób które odmówią udziału w mobilizacji wojskowej. Odnotowano przypadki mobilizowania mężczyzn w miejscach pracy, bez możliwości powrotu do domu i przygotowania się do wyjazdu.



Oficjalne czynniki powiązane z rosyjską władzą federalną ukrywają prawdziwe statystyki, ale analiza pierwszych dni mobilizacji w Federacji Rosyjskiej (22-25 wrzesień) przeprowadzona przez niezależne media i działacze antywojennych w Jakucji, Buriacji, Tuwie i Kałmucji wskazują na selektywność etniczną mobilizacji i rażąco nieproporcjonalną liczbę zmobilizowanych z regionów etnicznych w porównaniu z centralnymi regionami i miastami Federacji Rosyjskiej. W małych osadach położonych na Dalekiej Północy zmobilizowano prawie całą, sprawną fizycznie młodą populację mężczyzn. W okręgu narodowym Olenek Ewenki, gdzie łączna populacja wynosi 4324 osoby, a młodych mężczyzn w wieku 18-35 lat jest tylko 128 do mobilizacji zaklasyfikowano 50 osób, czyli 39,07% wszystkich młodych Ewenków w regionie. W dzielnicy Kobjajskij Ulus, w której mieszkają Ewenkowie, rdzenna ludność o łącznej populacji ok. 22 000 osób, mężczyźni zostali zabrani helikopterami z miejsca gdzie czuwali nad stadami swych reniferów.

Jednocześnie, według naocznych świadków, praktycznie nie zanotowano poruszenia mobilizacyjnego wśród mieszkańców Moskwy i St. Petersburga. Prowadzona mobilizacja odbywa się tuż przed mroźną, arktyczną zimą, która na Dalekiej Północy i Wschodzie wiąże się z poważnymi przygotowaniami i wysiłkami. Wbrew tym wyzwaniom mężczyźni pracujący jako palacze, elektrycy, kierowcy, a także mężczyźni zajmujący się tradycyjną działalnością gospodarczą – hodowlą koni i pasterstwem reniferów – są odbierani społecznościami, które ich potrzebują.

Regiony arktyczne, obejmujące dwie trzecie terytorium Republiki Sacha (Jakucji), już teraz cierpią z powodu katastrofy środowiskowej. Niszczycielskie pożary tundry i lasów z ostatnich lat oraz rozległe powodzie, ze skutkami których ludzie wciąż się borykają, wstrząsnęły podstawami tradycyjnej gospodarki ludów tubylczych. Aktualna sytuacja, w której najważniejsze pod względem funkcjonalnym osoby są wciągane do działań wojennych, podważają możliwość godnego i normalnego życia w tym regionie.

W Jakucku, stolicy Republiki Sacha (Jakucji), 25 września 2022 roku kilkaset kobiet zaprotestowało przeciwko mobilizacji. Mimo pokojowego charakteru protestu, który przybrał formę rytualnego tańca i modlitwy ludu Sacha, policja aresztowała 24 kobiety. Niektórzy mężczyźni aby uniknąć mobilizacji pośpiesznie uciekają z kraju. Mobilizacja i zaistniała w jej wyniku sytuacja to prawdziwa tragedia, które przyniosą nieodwracalne straty dla ludów Sacha, których łączna liczba nie przekracza 500 tysięcy osób. Dotyczy to także innych rdzennych mieszkańców Syberii, których populacje są jeszcze mniejsze. Długa historia dyskryminacyjnej polityki w Rosji, poczynając od czasów wczesnej kolonizacji doprowadziła już do częściowej, a czasem całkowitej utraty tradycji i języków rdzennych mieszkańców Syberii. Utrata tak ogromnej liczby mężczyzn w obecnym konflikcie z Ukrainą doprowadzi do jeszcze większych, negatywnych i nieodwracalnych konsekwencji dla mniejszości etnicznych w Rosji. Ludom Syberii grozi realna

groźba utraty dziedzictwa genetycznego, integralności, języków, kultury i tradycji.

WALKA Z ROSYJSKIM KOLONIALIZMEM NA DWÓCH FRONTACH

Rosyjskie państwo i samorządy niechętnie ujawniają informacje o liczbie zabitych ludzi, a tym bardziej o tożsamości etnicznej zmarłych. Niemniej jednak niezależne serwisy informacyjne takie jak „Vazhnie Istorii” („Istories”) i „MediaZona” przeprowadziły dochodzenie w tej sprawie. Analizując tysiące publikacji wskazali, że liczba ofiar śmiertelnych jest znacznie wyższa niż podaje rosyjski rząd. Do tego, jak stwierdzono na łamach „MediaZona”, „większość zabitych żołnierzy to młodzi ludzie z biednych regionów”. Jakkolwiek „biedne regiony” niekoniecznie oznaczają obszary, na których mieszkają rdzenni mieszkańcy, rosyjska polityka imperialna ustanowiła i nadal sprzyja gorszym warunkom społeczno-gospodarczym na obszarach zamieszkiwanych przez rdzenną ludność [4].

Raporty śledcze „Istories” pokazują, że do końca września 2022 roku wśród ofiar śmiertelnych było bardzo niewielu mieszkańców Sankt Petersburga i Moskwy, gdzie mieszka ponad 12% całej populacji Rosji. Tymczasem w mniej zaludnionych regionach kraju śmiertelność młodych mężczyzn gwałtownie wzrosła. Republiki etniczne najbardziej dotknięte obecną sytuacją to między innymi Dagestan, Buriacja, Czeczenia, Baszkiria i Ałtaj. Wśród tych regionów republiki Dagestanu i Buriacji zajmują w tym rankingu dwa pierwsze miejsca. Liczba zgonów ludzi w Dagestanie w czasie wojny wzrosła o 130%, a w Buriacji o 110%. W pierwszych trzech miesiącach wojny potwierdzone zgony personelu wojskowego z Buriacji zwiększyły śmiertelność buriackich mężczyzn w wieku 18-45 lat o 70%, natomiast śmiertelność młodych mężczyzn poniżej 30 roku życia zwiększyła się o 270%. W Buriacji codziennie odbywa się co najmniej jeden

pogrzeb żołnierza. Nieproporcjonalna liczba zabitych żołnierzy, pochodzących z tych regionów, jest przykładem współczesnego rosyjskiego kolonializmu.

Republiki etniczne są w przytłaczającej depresji ekonomicznej, choć nie rzadko na ich terytoriach zlokalizowane są intensywne przedsięwzięcia górnicze i eksploatacyjne. Bezrobocie, zwłaszcza we wsiach, pozostaje wysokie, co sprawia, że zaciąg do wojska jest jednym z niewielu sposobów zarabiania pieniędzy dla młodych mężczyzn, na których oddziałuje jednocześnie „wszechobecna propaganda patriotyczna ze zinstytucjonalizowanym prymatem etnicznym Rosji”. Od samego początku w ramach tzw. dobrowolnej mobilizacji wykorzystano niską stopę życiową mieszkańców odległych regionów Rosji. Średnia pensja w Dagestanie wynosi nieco ponad 32 tys. rubli (506 dolarów USD). Tymczasem oferowane pensje na zaciągnięcie się na „operację specjalną” zaczynały się od 177 tys. rubli (2800 dolarów USD) dla szeregowców i nawet 215 tys. rubli (3401 dolarów USD) dla chorążych.

Jak wszędzie w Rosji wojna podzieliła społeczeństwo, w tym także rdzenne społeczności. Postawy wobec wojny są niejednorodne i różnią się w zależności od regionu i stratyfikacji społecznej. Republiki etniczne są podzielone. Obok postaw lojalnościowych wobec Putina i Rosji, zaznaczają się postawy przeciwne. Odnotowywane są demonstracje poparcia dla rosyjskiej inwazji, odnotowywane są również akty sprzeciwu. Nie można zaprzeczyć, że są rdzenni mieszkańcy ze Wschodu i Dalekiej Północy, którzy popierają prowadzenie wojny i uważają ją za słuszną. Wierzą, że chronią Rosję i własne społeczności. 1 marca 2022 roku Rosyjskie Stowarzyszenie Rdzennej Ludności Północy (RAIPON) wydało „oświadczenie i list publiczny wspierający inwazję na Ukrainę, tym samym niechlubnie popierając zabijanie ludności cywilnej, kobiet, dzieci, rdzennej ludności i żołnierzy żyjących na Ukrainie”. Po drugiej stronie znajdują się rdzenni mieszkańcy otwarcie potępiający wojnę, wśród których są również matki „dzieci

wysłanych na wojnę”. 11 marca 2022 roku Międzynarodowy Komitet Rdzennych Ludów Rosji – składający się z przedstawicieli ludów tubylczych żyjących wbrew ich woli poza Rosją – wydał oświadczenie o solidarności z narodem Ukrainy, w którym otwarcie potępił poparcie RAIPON dla wojny [5].

Podział w ocenie i podejściu do wojny przebiega wzdłuż całego społeczeństwa rosyjskiego. Jedno jest pewne. Po wprowadzeniu masowej wojennej cenzury prasowej i internetowej przez Roskomandzor, a także restrykcji wobec narracji uderzającej w argumentację Kremla inicjatywy wojenne w Rosji są niebezpieczne dla ich inicjatorów. Niezależne serwisy informacyjne i medialne zostały zablokowane. Przejawy opozycyjnej działalności w ramach społeczeństwa obywatelskiego wyrażające sprzeciw wobec wojny wiążą się z grzywnami, aresztami, nękaniami, zastraszaniem oraz innymi formami przemocy. Od marca tzw. „celowe, publiczne rozpowszechnianie fałszywych informacji o Siłach Zbrojnych Federacji Rosyjskiej {FR}” a także „publiczne działanie dyskredytujące Siły Zbrojne FR” są objęte sankcjami ujętymi w poprawkach do kodeksu karnego. W pierwszych miesiącach akcji zbrojnej na Ukrainie, w całej Rosji dokonano co najmniej 16 334 zatrzymań, a do czerwca 2022 roku wszczęto przynajmniej 2457 spraw administracyjnych przeciwko osobom „dyskredytującym armię FR”.

Dla wielu przedstawicieli grup etnicznych zamieszkujących współczesną Rosję, wojna na Ukrainie kojarzy się z imperialnym podbojem ich tradycyjnych terytoriów, a także ze współczesną polityką rusyfikacji. Rusłan Gabbasow, szef Narodowego Centrum Politycznego Baszkirii twierdzi, że w Rosji dochodzi do językocydu i etnocydu na etnicznych mniejszościach, a do tego w dobie obecnej „dokonuje się ludobójstwo wobec narodu ukraińskiego, jak i narodów rosyjskich, których przedstawiciele wysyłani są na rzeź na odległe ziemie” [6]. Rdzenni mieszkańcy wschodnich regionów współczesnej Rosji twierdzą, że to nie pierwszy raz, kiedy państwo rosyjskie, biegle w praktyce kolonialnej „rekrutuje i wysyła

kontraktowców z republik etnicznych, by walczyli w wojnach prowadzonych przez imperialistów”. Aleksandra Garmażapowa, buriacka dziennikarka i założycielka Fundacji „Wolna Buriacja” postanowiła zaangażować się w 2015 roku po ujawnieniu aktywności buriackich żołnierzy w wojnie w południowo-wschodniej Ukrainie. Jej ambicją jest demaskowanie ukrytego rasizmu i ksenofobii we współczesnej Rosji, a także „demistyfikowanie informacji o wojnie” [7]. Rdzenne mniejszości etniczne nie tylko stają się wojskowymi ofiarami wojny, ginąc nieproporcjonalnie w wojnach państwowych, ale również celowo wykorzystywane są jako twarze wojen, co często służy mentalnemu odseparowaniu działań militarnych od szerszej etnicznie rosyjskiej opinii publicznej.



Powstające ruchy antywojenne i dekolonizacyjne w Rosji i współpracujące z nimi społeczności diasporyczne, takie jak „Fundacja Wolna Buriacja” łączą się, aby stworzyć bardziej zjednoczony i oparty na współpracy ruch. Członkowie rdzennych grup etnicznych, tacy jak Gabbasow i Aleksandra Garmażapowa, są częścią większego zjawiska w antywojennym ruchu narodowym, w którym osoby pochodzenia nierosyjskiego w Rosji jednocześnie uświadamiają sobie poczucie zbiorowej tożsamości i potrzebę dystansowania się od celów Kremla wyznaczanych w imieniu „rosyjskiego świata”.

Na przestrzeni 2022 roku odbyły się trzy spotkania Forum Wolnych Narodów Rosji. W maju i wrześniu przedstawiciele grup etnicznych spotkali się kolejno w Warszawie i Gdańsku, a w lipcu w czeskiej Pradze. Rusłan Gabbasow wziął między innymi udział w dwudniowej międzynarodowej konferencji „Forum Wolnych Ludów Rosji”, która odbyła się 8 maja 2022 roku w budynku Foksał w Warszawie. Transmisja z niej była prowadzona przez Fundację Solidarności Dziennikarskiej. W trakcie swojego wystąpienia przedstawiciel baszkirskiej, opozycyjnej organizacji powiedział, że Rosja Putina chociaż nazywana jest federacją, to wcale taką nie jest. „Federacja Rosyjska nie jest federacją, ale imperium typu kolonialnego” – przekonywał dodając, że „naród Baszkirów walczy z imperium o swoją wolność i prawa od stuleci”. Zdaniem Gabbasowa, aby doszło do zmian, należy unieważnić obecną strukturę państwa i zebrać dzisiejsze republiki tworzące Rosję na zasadzie dobrowolności i utworzyć konfederację. W aktualnej sytuacji nie można liczyć na zmiany, bo to co etniczne we współczesnej Rosji zostało sprowadzone do „pieśni i tańców dla rozrywki Moskwy” [8].



Wśród prelegentów znalazł się również Nafis Kaszapow, wieloletni działacz niepodległościowy z Tatarstanu z organizacji Wolny „Idel-Ural”. Zwracał on uwagę na to, że obecna władza w Rosji opiera się na siatce agentów FSB, OMON i służb specjalnych, których zadaniem jest identyfikowanie i niszczenie załączków opozycji oraz sterowanie wydarzeniami w odległych regionach współczesnej Rosji. Ceną za opór w przypadku organizacji pozarządowych staje się wpisanie na listę „zagranicznych agentów” lub delegalizacja. Osoby fizyczne spotykają natomiast szykany, groźby, więzienie lub śmierć dla których ucieczka za granicę to często jedyna alternatywa. Kaszapow znał osobiście Dudajewa i Maschadowa, zamordowanych, pierwszych prezydentów czeczeńskiej Republiki Ikczerii, sam natomiast stara się realizować ideały suwerennościowe w Tatarstanie wdrażając programy kulturowe i

edukacyjne. To właśnie przemoc symboliczna, sprowadzająca etniczną kulturę, tradycję i język do poziomu swoistego folkloru i skansenu odpowiada za kolonizację umysłu mniejszości etnicznych. Kaszapow ubolewa nad tym, iż to republiki etniczne, same eksploatowane surowcowo i gospodarczo, stają się materiałowym zapleczem inwazji na Ukrainę.

Uczestnicy inauguracyjnej konferencji w Warszawie połączyli się także z Pawłem Suljandzigą, z mieszkającym w amerykańskim stanie Maine, członkiem liczącego sobie niespełna półtora tysiąca osób ludu Udege. Reprezentując małe populacyjnie społeczności Dalekiego Wschodu i Dalekiej Północy, Suljandziga zwrócił uwagę na to, że także one jak np. Ewenkowie są surowcowo eksploatowane przez rosyjskich oligarchów, którzy dążą do wydziedziczenia ich z własności i fundamentalnych praw. Członkowie ludu Udege są kryminalizowani i ciągnięci po sądach za prowadzenie tradycyjnej gospodarki łowieckiej. Jak wyznaje, trudno spotkać tam mężczyznę, który nie miałby sprawy karnej. Rdzenni mieszkańcy żyją i korzystają wyłącznie ze skrawka swoich tradycyjnych terytoriów, które zostały zawłaszczane przez rosyjskie państwo i prywatnych interesariuszy [9].

Po nim głos zabrał Zurtan Khaltarow, przebywający na uchodźstwie pracownik naukowy ze społeczności buriackiej. Zwraca on uwagę na to, że trudne warunki w jakich żyją aktualnie Buriaci sprawiają, że wielu spośród nich skupionych na trudach codziennej egzystencji nie może dostrzec szerszego horyzontu nękających ich problemów. Stan ten podtrzymywany jest przez reżim rosyjski, który w sercu terytorium buriackiego utrzymuje wielotysięczny garnizon wojskowy, który poprzez oferowane zarobki tworzy złudzenie awansu społecznego, symbole siły i bohaterstwa – mundury, broń, pojazdy wojskowe – oddziałują natomiast na aspiracje, pasje i wyobraźnię buriackich dzieci.

Tymczasem jak przekonuje Khaltarow „Buriaci mogą mieć tylko

jedną armię – armię narodowowyzwoleńczą. Możesz udawać i dołączyć do rosyjskiej armii, aby nauczyć się walczyć – mówi dalej – ale wszyscy przedstawiciele mniejszości narodowych służą jako mięso armatnie w imperialnych interesach Kremla”. Wobec tego wstąpienie do rosyjskiej armii staje się elementem „cywilizacyjnego wyboru”, w której ochotnik-entuzjasta staje się pionkiem, którego nie nazywa się Buriatą, ale „rosyjskim żołnierzem pochodzenia buriackiego”. Jego zdaniem „ci, którzy naprawdę są Buriatami nie chcą zabijać Ukraińców”. Kto postępuje inaczej staje się „rosyjskim żołnierzem pochodzenia buriackiego” i zatracą kontakt z „rdzeniem narodowym”. W opinii Khaltarowa, aby przebudzenie buriackie stało się możliwe konieczna jest klęska rosyjskich wojsk inwazyjnych na Ukrainie. W tym kontekście zainaugurowanie Forum Wolnych Ludów Rosji w Warszawie odczytuje za symboliczne, bo właśnie stąd, z Polski jak przypomina wywodzi się idea „prometeizmu”. Za propagowanie takich poglądów w Rosji grozi oskarżenie o propagowanie nacjonalizmu buriackiego lub panmongolizmu i wyrok z paragrafu rosyjskiego kodeksu karnego [10].

Opracowanie: Damian Żuchowski

Źródło: Wolnedia.net

PRZYPISY

[1] W tym miejscu odwołuje się do Naturalnych Praw Obronnych (NPO) oraz Odpowiedzialności i Pełnej Świadomości Popełnionego Czynu (OPPC) zdefiniowanych przeze mnie w notatkach i rozważaniach zatytułowanych pod roboczą nazwą „Prawa Obronne Człowieka” (2004 r.). Dokładniejsza definicja dostępna w pierwszych 5-7 akapitach:

Damian Żuchowski, „Krytyka broni autonomicznej i robotów bojowych” (2019), <https://wolnedia.net/krytyka-broni-autonomicznej-i-robotow-bojowych/>

[2] Martin Hannan, „Republic of Tannu Tuva: The country that

voted itself out of independence”
<https://www.thenational.scot/news/19513472.republic-tannu-tuva-country-voted-independence/>

[3] „Violations of Indigenous Peoples’ Rights in the Republic of Sakha (Yakutia) During Partial”, „Military Mobilization”,
<https://www.culturalsurvival.org/news/violations-indigenous-peoples-rights-republic-sakha-yakutia-during-partial-military>

[4] „Russia’s War on Ukraine: Colonial Efforts on Two Fronts”,
<https://www.culturalsurvival.org/news/russias-war-ukraine-colonial-efforts-two-fronts>

[5] „RAIPON supports the decision of President Putin to start the war in Ukraine”,
<https://indigenous-russia.com/archives/19434>; „Statement of the International Committee of Indigenous Peoples of Russia”,
<https://indigenous-russia.com/archives/19347>

[6] Руслан Габбасов, „Идет неприкрытый лингвоцид и этноцид”,
<https://www.idelreal.org/a/31839761.html>

[7] „Anti-War Initiatives Led by Indigenous Peoples in Russia are Inherently Anti-Colonialist”,
<https://www.culturalsurvival.org/news/anti-war-initiatives-led-indigenous-peoples-russia-are-inherently-anti-colonialist>

[8] Transmisja zrealizowana przez Fundację Solidarności Dziennikarskiej ma ponad 8 godzin. Dlatego podaje przybliżone przedziały czasowe wypowiedzi przywoływanych przedstawicieli grup etnicznych: Ruslan Gabbasov (0:34-0:42); Pavel Sulyandziga (1:00-1:15); Nafis Kashapov (1:38-1:50); Zurtan Khaltarov (1:50-1:57).

[9] „Прочь из России: защитник коренных народов – о бегстве в США”, <https://www.bbc.com/russian/features-40194010>

[10] Зуртан Халтаров, „У бурят может быть только одна армия – национально-освободительная”,

<https://kanibolotsky.livejournal.com/122460.html>